



VON ROSENBERG, szef polityki zagranicznej partii hitlerowskiej, autor planu napaści na Rosję sowiecką.

Cena 10 groszy

EXPRES

ILUSTROWANY



„BIG BILL” TILDEN, wielokrotny zwycięzca i angielski mistrz tenisowy.

R. 10 VI

PIĄTEK, 15-go WRZEŚNIA 1933 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 256

Przyczyny katastrofy polskich lotników

Kpt. Lewoniewski, który kierował samolotem, zmarł wskutek odniesionych ran. — Pułk. Filipowicz udaje się do Moskwy

Zwłoki ś. p. kpt. Lewoniewskiego będą przewiezione do kraju

Moskwa, 13 września. Pat. — Według otrzymanych ostatnio w Moskwie wiadomości w momencie katastrofy pilotował samolotem kpt. Lewoniewski, który zmarł wskutek odniesionych ran, dyrektor Filipowicz doznał przy skoku ze spadochronu ogólnego wstrząsu.

Prof. Wołkow, który zbadał go na miejscu katastrofy orzekł, że w ciągu 5 dni całkowicie powróci do zdrowia.

Zastępcę polskiego attache wojskowego odwiedził szef wydziału zagranicz-

nego rady rewolucyjno-wojennej Smagin i złożył mu kondolencje z powodu tragicznego zgonu ś. p. kpt. Lewoniewskiego

w imieniu naczelnego dowództwa czerwonej armji. Z polecenia dowódcy sowieckiej awjacji wojskowej Ulksnisa wy-

ślano na miejsce wypadku dwa samoloty ratunkowe, jeden z Asamary i jeden z Moskwy. Niezależnie od tego, dziś rano wylatuje z Moskwy trzeci samolot, który poleci m. in. sekretarz poselstwa polskiego w Moskwie Zabiello, który wczoraj nie zdołał wystartować ze względów technicznych. Poza tem celem ustalenia przyczyny katastrofy udają się tym samym samolotem pp. Jefremow z Centralnej komisji do badania katastrof oraz p. Kapłan zastępca nowego szefa awjacji cywilnej Gonczarowa.

PRZYCZYNA KATASTROFY NA ZASADZIE DOTYCHCZASOWYCH DANYCH BYŁ DEFEKT W MOTORZE.

Wydarzyła się ona wczoraj około północy w odległości 12 klm. od miasta Gawronowa w republice Czuwaszkiej.

Miejscowa ludność zauważyła rozbity samolot dziś około godziny 7 rano.

Dyr. Filipowicz ma przyjechać do Moskwy. Zwłoki ś. p. kpt. Lewoniewskiego mają być przywiezione do Moskwy, a następnie odtransportowane zostaną do kraju.



PLK. FILIPOWICZ

Ś. p. KPT. LEWONIEWSKI

Przed ostatecznym zniesieniem prohibicji w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 13 września. (PAT) Stany Maryland i Minnesota (rodziny senatora Volsteada) wypowiedziały się za zniesieniem prohibicji.

W chwili obecnej 28 stanów głosiło przeciw prohibicji. Po przyjęciu podobnej uchwały jeszcze przez 8 stanów, prohibicja zostanie zniesiona.

Kurs dolara

Warszawa, 13 września. Bank Polski notował w dniu wczorajszym dolary po zł. 6.25 za gotówkę i zł. 6.25 za czeki, przy niewielkiem zapotrzebowaniu i nieznacznej podaży.

Fortyfikacje francuskie na granicy niemieckiej

5 miliardów franków kosztowała budowa wielkich linii obronnych. — Czy Belgja i Szwajcaria pójdą za przykładem Francji

Paryż, 13 września. (Pat) — Przewodniczący komisji wojskowej izby deputowanych, plk. Fabry, redaktor naczelny „Intransigeant”, ogła-

sza dłuższy artykuł o fortyfikacjach francuskich na granicy niemieckiej. — Linja Maginot — gdyż tak powinna być nazwana linja fortyfikacyjna — jest dziełem

wyężonej pracy ostatnich pięciu lat. — Kosztowała ona około 5 miliardów franków. —

Definitywnie, linja obronna zostanie ukończona dopiero z końcem 1934 r., t.j. w momencie, gdy nastąpi faktyczne obniżenie efektywów armji francuskiej, na skutek dojsia do wieku poborowego pokolenia, urodzonego w czasie wojny.

Przedwczesna ewakuacja Nadrenji, twierdzi autor, miała tę dobrą stronę, że umożliwiła skonstruowanie linii obronnej, która dziś już jest prawie gotowa.

Wojsko francuskie, będzie mogło dzięki tej linii skutecznie obronić Francję przed nieprzyjawnym germanizmem. — Belgja i Szwajcaria powinny iść za przykładem Francji, gdyż, jak konkluduje Fabry, żyjemy w takich czasach, w których każdy zdaje sobie sprawę, iż rewizja pokojowa nie wystarczy do zapewnienia swobody i wolności.

14 osób zabitych w Niemczech w czasie katastrof samochodowych

Essen, 13 września. (PAT) Muenx w Minden (Westfalja) pociąg towarowy wjechał na przejeździe na auto osobowe. Z 4-ch pasażerów 3-ch zginęło na miejscu, czwarty zaś ciężko ranny, zmarł w szpitalu.

W Haltern auto, wiozące 5 osób, skutkiem wady hamulca wjechało na

przydrożną barjerę i wywróciło się dwukrotnie. Jedna osoba zginęła na miejscu, 4 pozostałe odniosły ciężkie obrażenia.

W Soingen auto, wiozące oddział hitlerowców, rozbiło się. 9 osób zginęło na miejscu, 18 zostało ciężko rannych a 16 lżej.

Wielka katastrofa tramwajowa w Łodzi

Dziewięć osób ciężko rannych

Łódź, 13 września. (ig) Dziś, o godz. 10 rano, przy zbiegu ul. Karola i Piotrkowskiej, zdarzyła się ciężka katastrofa tramwajowa.

Ulicą Piotrkowską podążał tramwaj nr. 11. Gdy w pewnym momencie, wskutek defektu motoru, musiał nagle przy-

stanąć, jadący za nim tramwaj linii nr. 3, nie wiedząc o nagłym zatrzymaniu się po przedniego tramwaju, z całym impetem wpadł na pierwszy wóz.

Wskutek silnego wstrząsu dziewięciu pasażerów odniosło bardzo ciężkie rany.

Katastrofalne burze we Francji

Piorun zabił kobietę w sądzie

Paryż, 13 września. Gwałtowne burze w dalszym ciągu wyrządzają duże szkody na południu Francji.

Piorun uderzył w grupę 9 osób, zajętych w winnicy, 4 z nich zostały ranne. W Montpellier nastąpiło również

wskutek burzy zawalenie się dwóch ścian zamku la Vistoule, 4 robotników odniosło rany.

Burza powaliła wiele drzew. W okolicy Le Mans piorun zabił kobietę w sądzie. W Ayen grad zranił wiele osób.

Hitlerowiec austriacki utonął w rzece

Berlin, 13 września.

(Pat) — Z Laufen (Górna Bawarja) donoszą, że z nurtów rzeki Salzath wyłowiono zwłoki 30-letniego narodowego socjalisty, Notheggera z Oberndorf w Austrii.

Przyczyna śmierci dotychczas nie jest wyjaśniona. Zachodzi prawdopodobieństwo, iż utonął on podczas przepływania rzeki. Według informacji prasy, Nothegge zbiegł do Bawarii w końcu lipca r. b. Przy zmarłym znaleziono rewolwer i sztylet.

Dziś

ukazał się Nr. 16 tygodnika

CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ I

i zawiera całość interesującej powieści p. t.

„BIAŁA DAMA”

a nadto dział humoru i rozrywkki umysłowej z nagrodami.

Cena numeru 30 gr.



REDAKCJA
dla całej
MAŁOPOLSKI
Kraków,
ul. Pijarska 4
Tel. Nr. 171-50

KRAKÓW



Administracja
dla całej
MAŁOPOLSKI
Kraków,
ul. Pijarska 4
Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział Inzeratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków.

KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Nowootwarta wytwórnia KONFEKCJI DZIECIĘCEJ

Kraków — Florjańska 28
poleca

Mundurki dziewczęce	od zł. 6,00
Mundurki studenckie	14,50
Fartuszki alpagowe	1,30
Fartuchy kłotowe z rękawami	3,90
Płaszczki welurowe na wełnie	17,—
Ubranka angielskie	6,50
Spodenki tyrolskie	4,50
Ubranka marynarskie na podszewce	8,75
Spodenki angielskie z granat. wełny	2,90

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się w przeciągu **24 godzin.**

Właścicielka domu schadzek przed sądem

Kraków, 13 września.

Przed sądem okręgowym w Krakowie stanęła wczoraj 31letnia robotnica, Janina Prawda oskarżona o to, że odnajmowała prostytutkom swoje mieszkanie. Oskarżona przyznała się ze skruchą do czynu, tłumacząc się, że pchnęła ją do tego skrajna nędza. Sąd skazał Prawdę na pół roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata. Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy dr. Traczewski, oskarżał prok. dr. Szypuła.

Niezwykły zamach samobójczy

Kraków, 13 września.

W niezwykły sposób usiłowała odebrać sobie życie 22-letnia Zuzanna Krzyżak zam. przy ul. Rzeźniczej 16. Ugryzła ona kawałek lustra, rozgryzła go na kawałki i połknęła. W chwilę potem już poczuła dotkliwe bóle i zaczęła wzywać pomocy. Domownicy wezwali pogotowie, które odwiozło Krzyżakównę do szpitala.

REPERTUAR.

CYRK STANIEWSKICH — o godz. 8.30 Atrakcyjne przedstawienie.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Romeo i Julia”.
APOLLO: — „Królowski kochanek”.
ATLANTIC: — „Cierpie miłości”.
DOM ŻOŁNIERZA — „24 godziny”.
PROMIEN — „Naucz mnie kochać”.
SŁONCE: — „Moskwa bez maski”.
SZUKA: — „Naręczona z Wiednia”.
SWIT: — „Donovan”.
UCIECHA: — „Madame Butterfly”.

Inwalidzi krakowscy w obronie zagrożonych praw

Uchwalono rezolucję w sprawie projektu zniesienia koncesyj tytoniowych

Kraków, 13 września.

Jak już donosiliśmy, w Ministerstwie Skarbu powstał projekt zniesienia koncesyj tytoniowych i wprowadzenia systemu wydawania zezwoleń na sprzedaż wyrobów tytoniowych każdemu, kto będzie posiadał odpowiedni lokal. Projekt ten powstał wskutek tego, że rynek zbytu nie jest dostatecznie nasycony wyrobami tytoniowymi.

Pogłoska o tym projekcie wywołała żywe poruszenie w sferach inwalidów wojennych, jako najbardziej zainteresowanych w tej sprawie. Projekt ten bowiem godzi boleśnie w nabyte prawa inwalidów, którzy dzięki koncesjom, dotychczas posiadającym, mieli w jakim takim stopniu zapewniony byt dla siebie i swych rodzin, przyczem równocześnie zyskiwał na tem Skarb Państwa, gdyż leniej sytuowanym nie wypłacał obowiązkowych rent inwalidzkich. Wreszcie koncesje tytoniowe były źródłem dochodu dla wdów i sierot po inwalidach.

Na skutek tych pogłosek członkowie Powiatowego Koła Zw. Inwalidów R. P. w Krakowie wysłali specjalną delegację do Ministerstwa Skarbu z odpowiednim memorjałem. W skład delegacji wchodził kol. Koperny, Olczak i Król. Delegaci inwalidów krakowskich konferowali z wicemarszałkiem sejmu, p. Polakiewiczem, który przyrzekł im swe poparcie, a następnie po szeregu rozmów z naczelnikiem Wydziału w Min. Skarbu i dyrektorem depart. Akcyz i Monopoli, delegaci zostali przyjęci na posłuchaniu u wiceministra Skarbu, p. Jastrzębskiego, któremu obszernie przedstawili zagrożony byt inwalidów — kioskarzy krakowskich, prosząc o wzięcie pod uwagę rozpaczliwego stanu, jaki wytworzyłby się wśród inwalidów, oraz wdów i sierot, gdyby zamierzony projekt został zrealizowany. Wreszcie delegaci zostali też przyjęci przez min. Opieki społ. p. gen. Hübickiego i wicemin. p. gen. Składkowskiego, którzy, jako opiekunowie

Zw. Inwalidów, zapewnili ich, że wniosą protesty w obronie praw inwalidzkich.

W związku z temi staraniami około zagrożonego bytu inwalidów, odbyło się onegdaj w lokalu krakowskiego Koła Inwalidów woj. R. P. tłumne zebranie kioskarzy, na którym delegaci złożyli sprawozdanie z przebiegu swych starań w Warszawie. Kol. Koperny przedstawił w obszernym referacie wszystkie konferencje z kompetentnymi czynnikami, poczem zabierali głos pozostali członkowie delegacji: Król i Olczak.

Następnie, po ożywionej dyskusji, zebrani jednogłośnie uchwalili, postawione przez kol. Kopernego, nast. wnioski:

1) Wrazie utworzenia się projektowanego związku koncesjonariuszy. Związek Inwalidów przystąpi do niego celem ochrony swych praw.

2) Gdyby został wprowadzony wolny handel (bez koncesyj) wyrobami tytoniowymi, to wówczas wszyscy kioskarze krakowscy będą ponieść tylko inwalidzka hurtownie tyt. w Krakowie i filie tej w Podgórzu.

3) Wybiera się specjalna Komisja złożona z 4 kolegów — kioskarzy, której zadaniem będzie badanie wszystkich kiosków, czy odpowiada warunkom, żądanym przez ministerstwo Skarbu.

Złożył na wniosek przewodniczącego zebrania kol. A. Schroedera, wybrano Komisję 4-ech w składzie: Król, Wroński, Błotki i Sołtys, a następnie uchwalono wysłanie telegramów z prośbą o dalsze opiekowanie się sprawami inwalidów krakowskich do p. min. gen. Hübickiego i wicemin. p. gen. Składkowskiego, poczem zebranie zamknięto w przeświadczeniu, że wytrwałe starania, a umotywowane troską o los tysięcy rzesz inwalidzkich, zagrożonych utratą praw nabytych i należących im należących, — nie przemina bez echa.

Napad rabunkowy w Chrzanowie

Bandyta zrzęgnął z łupu i zbiegł

Chrzanów, 13 września.

Onegdaj wieczorem dokonano w Chrzanowie śmiałego napadu rabunkowego.

Około godz. 8-ej wieczorem wracał z hurtowni tytoniowej do mieszkania właściciela Kazimierza Zarebskiego, pracownik hurtowni, Mieczysław Jamrozik i Maria Lubaszówna.

Jamrozik miał przy sobie teczkę zawierającą pieniądze, znaczki pocztowe i stemple.

W chwili, gdy znajdowali się na podwórzu domu Zarebskiego przy ul. Henryka 32 wyskoczył jakiś opryszek, wydarł Jamrozikowi teczkę i rzucił się do ucieczki. Uciekającego chciała zatrzymać Lubaszówna, jednak bandyta przewrócił ją, zadał cios w twarz Jamrozikowi i zbiegł. Napad miał miejsce w natruchliwszej dzielnicy miasta. Za bandyta puścili się w pogonę przechodnie.

Opryszek porzucił teczkę i zbiegł.

Pomysłowa kradzież w Krakowie

Złodziej w roli pracownika fabryki czekolady

Kraków, 13 września.

Do zakładu cukierniczego Maksa Kinstlera przy Rynku Głównym przyszedł po południu jakiś osobnik, który oświadczył, że jest pracownikiem fa-

bryki czekolady Pichingera i pragnie zaczekać w składzie na urzędnika tej firmy, który wkrótce miał przybyć po zamówienie. Kinstler, nie przecuwając podstępowi pozwolił mu poczekać, a sam zajął się porządkowaniem towaru. Po pewnym czasie niezajomy opuścił sklep, oświadczając, że niema czasu czekać dłużej. Tknęty złem przecuwaniem p. Kinstler zairzał do kasy, gdzie stwierdził brak 250 zł.

Zawiadomiona policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Wspaniałe widowisko w Cyrku Staniewskich za darmo

dla czytelników „Expressu Ilustrowanego”

Liczne rzesze publiczności, tłumy piechurów, sznury aut płyną na „Błonia”, gdzie rozbił swoje olbrzymie namioty sławny Cyrk Staniewskich, mogący śmiało współzawodniczyć z najlepszymi przedsiębiorstwami zagranicznymi tego rodzaju. Powodzenie to całkowicie jest zasłużone, gdyż program obfity jest bardzo doborowy, stojący na pierwszorzędym wprost poziomie.

Wśród wielu atrakcyj Cyrku Staniewskich, o których mówi cały Kraków, na pierwszy plan wysuwają się produkcje franc. kapitana fenomenalnego nurka z jego jedyną na świecie grupą 120 krokodyli.

Artystyczne produkcje „człowieka-orkiestry”, Freda Mariona wzbudzają

podziw i zachwyt. Cudów zręczności dokazuje świetny zespół trampolinistów Rastelli z bajecznym murzynkiem na czele, który wykonuje aż 135 „salto-mortale” w jednej ciągłości. Nadludzkiej gibkości ekwilibryście Lepomme'u nikt nie zaprzeczy. Poza tem nadzwyczajna tresura arabskich koni i kilkanaście pierwszorzędných numerów.

Nic tedy dziwnego, że ludzie tłumnie spieszą do Cyrku Staniewskich, który niedarmo jest największym i najlepszym tego rodzaju przedsiębiorstwem w Polsce.

Nie pomijajcie więc Kochani Czytelnicy takiej niebywałej sposobności i skorzystajcie z bezpłatnego biletu, aby podziwiać cuda Cyrku Staniewskich.

Ważne tylko na dzisiaj!

KUPON

niniejszy upoważnia każdego Czytelnika „Expressu Ilustrowanego” do otrzymania jednego biletu bezpłatnego przy zakupie drugiego biletu do Cyrku STANIEWSKICH na Błoniach w dniu 14 września 1933 r. na przedstawienie wieczorowe.

Postrzelony złodziej kolejowy

skazany w Krakowie na rok więzienia

Kraków, 13 września.

Tor kolejowy w Prokocimiu był w dniu 25 marca r. b. widownią strzelaniny, spowodowanej przez złodzieja kolejowego, 31-letniego ślusarza Stanisława Kutka. Kutek skoczył w Prokocimiu do pociągu towarowego, zdążającego w stronę Bieżanowa i począł wyrzucać z wagonów węgiel. W pewnej chwili zauważył złodzieja, patrolujący w pobliżu posterunkowy i usiłował udaremnić kradzież. Kutek począł rzucać na policjanta kawałkami węgla. Wówczas posterunkowy dobył rewolweru i strzelił do napastnika, raniąc go w lewą rękę. Kutek został już na całe życie kaleką. Aresztowano go, a w czasie dochodzenia wyszło na jaw, że w dniu 17 marca wymusił od karczmarza w Rzasce, pod Wieliczką, pod

groźbą śmierci, wódkę i przekaski. Za czyny te stanął wczoraj Kutek przed sądem okręgowym, który po przeprowadzeniu rozprawy, skazał go na rok więzienia.

Radjoprogram

—0—

KRAKÓW.

1150 Program na dzień bież. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty. 12.25 Przegląd Prasy 12.35 Płyty. 12.55 Lp. połudn. z Warszawy. 13.00 Płyty. 13.25 Kom. narod. 13.35 Płyty 13.40—19.05 Trans. z Warszawy. 19.05 „Skryzanka pocztowa”. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień nast. 19.40 Fejleton z Poznania. 20.00 Koncert z Warszawy. 22.05 Recital wiońców J. Mikulskiego. 22.35—23.00 Transmisja z Warszawy

Jerozolima Ateny Konstantynopol

Wycieczka Linji Gdynia—Ameryka
okrętem „POLONJA“ odjazd 26 września i 10 października r. b.
Ceny biletów od Zł. 600.—
Inf. i sprzedaż biletów: Linja Gdynia—Ameryka Warszawa, Marszałkowska 116

Minjatury

Jak się bawić z dziećmi?...

Pan Kropeczka ma syna, ośmioletniego Stasia. Pan Kropeczka wybrał się ze Stasiem w daleką podróż do Warszawy. Pan Kropeczka siedzi ze swym synkiem w wagonie. Obaj zajęli miejsca przy oknie. Ojciec naprzeciw synka.

Stas siedzi przy otwartym oknie i ziewa. Pociąg mknie, zmieniają się obrazy, ale Stasia to wszystko nudzi. Więc ziewa. Zauważył ojciec ziewanie syna i postanowił go jakoś zabawić.

Ale z dziećmi trzeba umieć się bawić... Pan Kropeczka nie bardzo był pod tym względem wyćwiczony... Ściąga więc synkowi czapkę z głowy, chowa ją za swymi plecami i powiada:

— Patrz, Stasiu... Wyrzuciłem twą czapkę za okno...

Stas patrzy zdumiony na ojca i odpowiada:

— Wyrzuciłeś za okno moją czapkę?...

— Tak... Wyrzuciłem...

I co teraz będzie?...

— Nic... Będziesz miał swą czapkę zpowrotem...

— W jaki sposób?...

— Bo twój tata jest czarodziejem, rozumiesz?...

Jak twój tata gwizdnie, to czapka zaraz się znajdzie...

— Eeee, co tata opowiada... Nie wierzę...

— Nie wierzysz?... Uważaj!... Fiu-u-u-u-u!

Tata gwizdnął, wyciągnął rękę i rzeczywiście...

Stas aż podskoczył z wielkiej radości.

— Bravo, tato!... — zawołał. — Jesteś naprawdę czarodziejem!...

Ale — jak już rzekłem — z dziećmi trzeba umieć się bawić, bo oto po chwili Stas wziął swą czapkę, cisnął ją naprawdę przez okno i powiada:

— Tata, gwizdnij jeszcze raz!

STOP.

Polka — gwiazdą zespołu cudzoziemskiego

Niezwykle dzieje Zofji Marówny

Na scenie teatru „Comes“ w Warszawie, odbywał się występ znakomitego zespołu artystycznego „Los cuatro Argentinos“.

Pierwszy występ cudzoziemskiego zespołu został przyjęty przez publiczność stołeczną entuzjastycznie. Przedewszystkiem oczarował wszystkich urodą i melodyjnym głosem „herszt“ zespołu—Ramon Vega. Sukces odnieśli również jego wszyscy koledzy — ciemnoskórzy synowie południa.

Mężczyźni oczywiście, interesowali się przedewszystkiem — śpiewaczką, jedyną kobietą w zespole. Ciemnoskóra dziewczyna w stroju argentyńskim, śpiewała i akompanjowała sobie sama gitara.

Plomienne pieśni Argentyny w interpretacji pieśniarki porwały widownię.

Jakież było zdumienie publiczności, gdy na bis pieśniarka zaintonowała polską pieśń: „Spłynęłaś ku mnie, jak sen jaki złoty...“ Słowa brzmiały krystalicznie czysto i bez osadu cudzoziemszczyzny. — Obecny na sali Jerzy Zaborowski poznał w „Argentyńce“ swoją niedawną narzeczoną — Zofję Marówną.

Niezwykle perypetje tej dziewczyny przedstawione są w barwnej powieści „Biała Dama“, drukowanej w numerze 16-tym tygodnika „C. T. P.“ („Co Tydzień Powieść“).

Cena numeru — 30 gr. n.

Niebywała okazja!!!

Firma nasza, biorąc pod uwagę ciężki kryzys ekonomiczny i ogólny brak gotówki, postanowiła w celu zareklamowania naszych doskonałych wyrobów wśród najszerszych warstw społeczeństwa, wysłać pełne komplety pierwszorzędných towarów po cenach dotąd niebywałych, gdyż

tylko za zł. 16.70 gr.

wysyłamy: 3 metry materiału wełnianego w najmodniejsze wzory, pełnej podwójnej szerokości (140 cm.) na męskie ubranie, 4 metry materiału na suknię damską, 1 koszulę męską trykotową z satynowym wykończeniem, 1 parę kałesonów, 1 koszulę damską, 1 parę reform damskich na gumie we wszelkich kolorach i rozmiarach, 1 parę skarpetek deseniowych, 1 pasek elegancki zamkowy do spodni z ładną nidkową kłamrą, 3 chusteczki z ładnym kolorowym szlakiem i 1 krawat jedwabny z wzorami ostatniej mody.

36 mtr. — tylko za 19 zł.

a mianowicie: 12 mtr. płótna białego firmy J. K. Poznańskiego, w doskonałym gatunku 6 mtr. żefiru na męskie koszule dzienne lub chłopięce, 6 mtr. flaneli bieliznianej na bieliznę wszelkiego rodzaju w różnokolorowe paski miękkiej i puszystej, oraz 12 mtr. ręcznikowego lub 12 ręczników wafliowych z frendlami.

Towary wysyłamy za zaliczeniem pocztowym po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru na pocztę.

Bez wszelkiego ryzyka!

W razie gdyby się towar nie podobał, przyjmujemy takowy zpowrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy.

Zamówienia prosimy adresować: Firma Łódzko - Bielska-Tkalnia, Łódź, Piotrkowska 59.

CYRKÓWKA

165)

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał Jan Bilewicz.

— Niech pan mówi, ale krótko. Ręce potrzyma pan jeszcze kilka minut w ten sposób.

— Radzę panu i panom wszystkim mieć się na ostrożności. Jest ktoś jeszcze w tym pokoju, kto może nam uciec. A gdyb ten się wymknął, byłaby szkoda prawdziwa. — Renner urwał nagle. Po tem syknął: — Cicho!... Szal!...

W pokoju dało się słyszeć jakby prze ciągle mruczenie. To człowiek, zamknięty w szafie, próbował dać znać o sobie policji, przez zakneblowane usta.

— Otworzyć szafę, — krzyknął inspektor.

Szafa była zamknięta na klucz.

— Podważyc drzwil — Dwuch posterunkowych dobyło bagnetu.

Drzwi otworzyły się nagle.

Skrepowane ciało ludzkie wypadło z szafy jak kłoda....

W pokoju powstało zamieszanie. Posterunkowy, który miał nie spuszczać z oka Rennera, podbiegł do ciała. Inspektor z zręcznością, o którąby nikt nie pomyślał człowieka tej tuszy znalazł się w jednej chwili nad leżącym.

Z tego momentu skorzystał Renner. Nie napróżno ustalił już przedtem gdzie są kontakty i wyłączniki światła elektrycznego.

W pokoju zapanowała ciemność i jednocześnie rozległ się loskot zamykanych drzwi wejściowych.

ROZDZIAŁ 154.

Anders jest mordercą

Ciemność i odkrycie człowieka w szafie — podziały na wszystkich obecnych w pokoju piorunująco. Przez chwilę panowała ogólna konsternacja. Pierwszy przyszedł do siebie inspektor Nowotny:

— Za nim! — krzyknął inspektor,

swym chrypiącym głosem.

Na schodach rozległy się kroki. — Dwuch posterunkowych rzuciło się w pogoń za zbiegiem.

— Zapalić światło!

Jeden z wywiadowców zaczął pomackać szukać wyłącznika. Po chwili w jasnym świetle, wszyscy spoglądali na siebie ze zdumieniem, jakby się po raz pierwszy w życiu ujrzeli w tym pokoju.

— Coś pan za jeden! — Inspektor nie był, widać, w humorze. Nie było mu się czemu dziwić zresztą.

Inspektor był tak dalece wytracony z równowagi, że postawił to pytanie nie bacząc na to, że człowiek, który miał na nie odpowiedzieć, leżał jeszcze ciągle na podłodze skrepowany i z zakneblowanymi ustami.

— Mów pan! — huknął inspektor.

— Panie inspektorze! — zasalutował posterunkowy — melduje posłuszenie, że ten człowiek nie może mówić, bo ma zakneblowane usta.

— Wyjać knebel! — Charknął inspektor podwójnie zły: na siebie i na posterunkowego.

Po chwili człowiek stał przed inspektorem i z grymasem bólu wyprostował zdrtwiałe członki.

— Co pan tu robi? Kto pan jest? Co mi pan ma do powiedzenia?

— Jestem Anders. Co zaś do odpowiedzi na drugie pytanie pana inspektora, to uważam, że należałoby je postawić raczej tej pani. — Anders wskazał na Anielę.

Z inspektorem źle było wdawać się tego wieczoru w rozmowy.

— Co pan tu robi powtarzam!

— Jestem sekretarzem osobistym dyrektora Blocha — ojca tej pani. Dowiedziałem się, że Mister X. — zabój-

ca Pondera — napisał list do tej i naznaczył jej tutaj spotkanie. Przybyłem, by uchronić córkę mego szefa od nieprzyjemności, które napewno ją czekały. Mister X. napadł na mnie z nienacki i zamknął w tej szafie.

— Ten człowiek nie mówi prawdy — rzuciła ostro Anieli.

Anders jakby nagle zdecydował się na coś — zbliżył się do inspektora i o-mal nie krzyknął mu do ucha:

— Zechce pan zapytać tej pani, co robił jej ojciec w noc, w którą został zabity Pondera w domu zamordowanego.

Inspektor w pierwszej chwili nie był zdecydowany: powiódł wzrokiem po Anieli i zauważył, że dziewczyna jest blada i oddycha z trudem.

— Naturalnie nie może mi pani nic powiedzieć. Nie chce mi pani tego wyjaśnić — prawda?

— Narazie nie mogę nic panu powiedzieć, panie inspektorze — rzekła Anieli zdławionym od łez głosem — ale mam nadzieję, że niebawem wszystko się wyjaśni.

Inspektor spokojnym i poniekąd współczującym okiem spojrzął na młodą dziewczynę. Żał mu jej było. Był w głębi duszy przekonany, że jeśliby ją pomógł bodaj o udział w tej zbrodni — wszedłby na zupełnie mylną drogę.

Natomiast Anders nie podobał mu się z pierwszego rzutu oka. Było coś wyzywającego w samej postaci tego człowieka. Doświadczony oko inspektora zauważyło po pewnych drobnych objawach, że Anders bynajmniej nie jest spokojny i pewien siebie. Ten człowiek grał komedię i grał ją stosunkowo słabo.

— Jest pan podejrzany conajmniej w równej mierze co ta pani o udział w zbrodni na osobie Pondera. W jaki sposób może mi pan dowieść swej zupełnej niewinności?

W oczach Andersa zaigrały błyski trwogi. Wahał się; dopiero po dłuższym milczeniu rzucił:

GLADZIK NIEDOSCIĞNIONE
KOSTRZE DO GOLENIA
WSZEDZIE DO NABYCIA!
GE. SKŁAD: KRAKÓW, WISŁNA 6
35 groszy

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł — 2015 tonn, w tem żyta 875 tonn. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych: żyto I standard 14.25 — 14.75, pszenica jednolitą 23 — 24, zbierana 22 — 23, owies jednolity 14 — 14.50, zbierany 13.50 — 14, jęczmień na kaszę 14.50 — 15, groch polny 22 — 24, „Victoria“ 24 — 25, rzepak zimowy 37 — 39, rzepak zimowy 39 — 41, rzepak letni 42 — 43, mak niebieski 50 — 60, mąka pszenna gat. I luksusowa 40 — 45, pszen na gat. I 37 — 40, gat. II 34 — 37, gat. III 20 — 25, mąka żytnia gat. I 25 — 27, żytnia siłkowa 19 — 21, żytnia razowa 19 — 21, otręby pszenne szale 9.50 — 10, średnie 9.50 — 10, otręby żytnie 7.50 — 8, kuchenki 16.50 — 17, kuchenki rzepakowe 13 — 13.50, słonecznikowe 16.50 — 17.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Łakomianka Wiktoria.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Nowakówna Anna.

ADOLF SAUBER unieważnia zgubioną książeczkę Kasy Chorych.

SPÓŁKA Złotnicza, Kraków, Rajska 4, kupuje wszelką biżuterję, kartki zastawnicze, nikiel — płaci pełną wartość.

PENSJONAT ZOFJA we Włodzimierzowie otwarty jest przez wrzesień i październik.

ZASTĘPSTWO na Lwów i Małopolskę poważniejszych firm Śląska oraz Dąbrowy-Górnicej poszukuje. Zgłoszenia do administracji „Expressu“ w Katowicach, Pl. Wolności 5 pod „Solidność“.

DOM z dwiema ubikacjami blisko kolei w Ciekówkach pow. Tarnów do sprzedania. — Wiadomość w domu Nr. 179 J. Tesznerówna.

PIANINA - FORTEPIANY od 800 zł. do sprzedania. Centrala Planu Katowice, Rynek 8.

— Mam w domu pewien dokument, który wyjaśni panu, panie inspektorze, wszystko. Mogę go dostarczyć w ciągu kilkunastu minut. Dokument ten rzuci światło na całą sprawę. Proszę, niech mi towarzyszy jeden z posterunkowych, jeśli mi pan inspektor nie wierzysz.

— Niech się pan na to nie godzi! — Niech się pan w żaden sposób nie godzi na to! — Anieli z zapłakanymi oczyma podbiegał do inspektora. — Ten człowiek chce zbiec! Panie inspektorze, niech go pan zaarrestuje. To Anders zabił Pondera!

Anieli była bliska omdlenia po wypowiedzeniu tych słów. Snać zdobyła się na oskarżenie po ciężkiej walce wewnętrznej.

Anders jeszcze ciągle nie tracił zimnej krwi. Tylko oczy, błędzące niespokojnie po pokoju, zdradzały go i przemawiały na jego niekorzyść.

Nastąpiła dłuższa chwila ciszy. — Przerwały ją kroki z klatki schodowej. — Wracają pewnie — rzucił pełen trjumfu inspektor. Prowadzą Mister lksa.

W drzwiach ukazał się Mister X. istotnie, lecz bez posterunkowego. Był sam. W rękę trzymał spora walizkę.

Anders, dojrawszy walizkę, rzucił się ku drzwiom.

Tym razem Renner zastąpił mu drogę:

— Panie inspektorze! Niech pan skuje w kajdany zabójcę Pondera. Tutaj, w podwójnem dnie tej walizki, mam wszystkie dokumenty, które wyjaśnią tę zbrodnię i dowiodą bez zastrzeżeń winy tego człowieka.

Inspektor nie wahał się dłużej. Anders stracił cały spokój. Próbował ucieczki. Sam się zdradził i sam się obwiniał.

Kajdany zatrzasnęły się dookoła kiści Andersa.

— A teraz zbadamy całą sprawę — rzucił inspektor. I przejął z rąk Rennera walizkę. (Dalszy ciąg jutro).

Ilu jest na świecie milionerów?

Mimo kryzysu, nie wszystkie fortuny stopniały

(sb) Jak wykazują ostatnie statystyki amerykańskie, w ciągu ostatnich 3 lat kryzys dał się milionerom amerykańskim niezwykle we znaki. Liczba milionerów w Stanach Zjednoczonych spadła z 43,000 do 19,000. W Anglii, mimo kryzysu, liczba milionerów nie zmniejszyła się, podobnie jak i we Francji.

W ciągu ostatnich kilku lat największe poruszenie wywołało załamanie się kolosalnej fortuny króla zapalek Ivara Kreugera, „króla“ elektryczności Insulta oraz japońskiego towarzystwa „Suesuki“.

Na czele milionerów, którzy mimo kryzysu nie stracili swych majątków stoi maharadża Age - Chan, przebywający stale w Londynie. Większa część jego majątku ulokowana została w sztabach złota i kosztownościach, których wartość nie zmniejszyła się.

Niemniejszy majątek posiada również inny nabab, maharadża z Haiderabadu, którego kosztowności obliczone są na 50 milionów dolarów. W czasie wojny maharadża ten ofiarował rządowi angielskiemu 50 milionów dolarów na cele wojenne.

Na pierwszych miejscach z pośród milionerów amerykańskich znajduje się obecnie Rockefeller, Mellon i Ford. O majątku Rockefellera świadczy fakt, że na cele nauki wyasygnował on 575 milionów dolarów. Melon oraz brat jego przez założenie trustu aluminiowego zebrał kwotę 200 milionów dolarów.

W czasie ostatniego kryzysu Ford uchodził za najbogatszego człowieka, straty jednak faktycznie poniósł, są większe, niż Melona i Rockefellera.

Również wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że stary John Morgan pozostawił swemu synowi majątek wynoszący tylko 70 milionów dolarów. Syn jego zdołał jednak w ciągu następnych 10 lat majątek swój znacznie powiększyć.

Najbogatszym człowiekiem Anglii jest obecnie książę Westminsteru. Majątek jego wynosi 40 milionów funtów szterlingów. Największym milionerem francuskim jest Rotszyld, który w czasie kryzysu nic nie stracił. Również

znana firma eksportowa Louis Dreyfus nie poniosła strat.

We Francji mieszka również milioner Sacharow, który przed wojną uchodził jeszcze za najbogatszego człowieka świata. We Francji rezyduje rów-

nież milioner armeński, król naftowy Sarkis Gulbenkian i milioner boliwijski Senor Patimo. Wreszcie w Niemczech najbogatszym człowiekiem jest Wilhelm II oraz właściciel wielu kopalń Flick.

Tragedja żony marynarza,

który zginął na pokładzie zatopionej łodzi podwodnej

(sb) W dniu 2 maja ubiegłego roku zatonała angielska łódź podwodna „Discovery II“. Mimo wszelkich wysiłków nie udało się wówczas łodzi tej wydobyć. Wraz z kilkunastu marynarzami zginął kapitan łodzi podwodnej Carey.

Obecnie pisma angielskie donoszą o niezwyklej tragedji żony kapitana Careya. Nie może ona zapomnieć o śmierci męża. Trapiąca tęsknotą sprzedała dom, w którym mieszkała razem z mężem i wyjechała za miasto. Obecnie ośledziła się ona na polance w lesie, pod Londynem. Zbudowała sobie tutaj na-

miot i mieszka wraz z dwojgiem dzieci.

Zapytana, czemu odseparowała się od świata, Carey oświadczyła, że na polanie tej po raz ostatni spędziła z mężem najmiłsze chwile. Byli na wycieczce, która pozostawiła na niej tak niezatarte wrażenie, że jakaś siła ciągnie do tego miejsca. Całymi dniami prześiaduje ona przed namiotem i wspomina chwile, które spędzała wraz z mężem na łonie natury. Niezwykle dzięje wdowy po kapitanie wywarły zrozumiące wrażenie.

Testament

wykrzył morderstwo

(sb) Reno poruszone jest obecnie tajemniczym morderstwem, którego ofiarą padł Horacy Wadsworth. Wadsworth jest milionerem z Detroit i przybył specjalnie do Reno w celu otrzymania rozvodu. Ni.m jednak doszło do sprawy sądowej milioner zmarł. Przybyli lekarze stwierdzili śmierć wskutek nadużycia alkoholu. Bez sekcji zwłok zmarłego pochowano.

Po kilku tygodniach w papierach zmarłego znaleziono niezwyklej testament. Milioner pisał:

— Gdyby śmierć moja nastąpiła niespodziewanie — pisał zmarły — znaczy to, że nie zmarłem śmiercią naturalną. Domagam się wobec tego, aby prywatne biuro detektywów wszczęło w tej sprawie dochodzenie. Przeznaczam jednocześnie 20,000 dolarów na ten cel. Morderca mój winien być wykryty i postawiony przed sądem.

Wykrycie tego testamentu wywołało zrozumiące poruszenie. Obecnie adwokaci skierowali całą sprawę do policji. Zwłoki zmarłego zostaną ekshumowane a wewnątrzności ich poddane badaniu celem ustalenia faktycznej przyczyny śmierci.

Chcieli otruć wdowę po Conradzie, znakomitym pisarzu angielskim, polaku. Kim jest major Piz i jego małżonka Tajemnicza afery w kołach towarzyskich Anglii

(z) Angielskie władze bezpieczeństwa wysiedliły niedawno z granic kraju majora Franka Piza z małżonką, jako „szkodliwych cudzoziemców“.

Opinia publiczna była po stronie wyświeżonych, których uważano za namiętnych przeciwników komunizmu. Krok władz angielskich przypisywano wpływowi sowieckich kół politycznych.

Obecnie jednak wyszło na jaw, że wdowa po sławnym pisarzu Józefie Conradzie, polaku z pochodzenia, oskarżyła małżonków Piz o to, iż podstępnie wtargnęli do jej mieszkania i usiłowali ją otruć.

Wedle słów pani Conradowej major Frank Piz przybył wraz z małżonką do jej domku w Canterbury i oznaj-

mił, iż przed trzynastu laty otrzymał od zmarłego pisarza zaproszenie odwiedzenia go przy okazji swego pobytu w Anglii. Conrad pragnął w ten sposób rzekomo odwdziżyć się za przychylny artykuł, napisany o nim w swoim czasie przez majora.

Małżonkowie poprosili p. Conrado-
wą aby pozwoliła im zamieszkać w jej domu w charakterze „płatnych gości“. Ku wielkiemu zdumieniu gospodyni, „goście“ sprowadzili do siebie jakiegoś młodzieńca, którego jak sami twierdzili, zabrali z jakiejś podmiejskiej nory. Po paru dniach młodzieniec znikł, zabrając ze sobą wszystkie rzeczy majora, który korzystając z tej okoliczności, zaciągnął u p. Conradowej pożyczkę.

Zachowanie się małż. Piz przez cały czas pobytu w domu p. Conradowej było bardzo tajemnicze. Przywieźli oni ze sobą 14 kufrów metalowych, w których była niezliczona ilość butelek, 8 dziwnego kształtu garnków i cała masa papierów.

Dziwny bagaż odpowiadał w zupełności zwyczajom jego właścicieli. Pokoje swe zawsze zamykali oni na klucz i nie opuszczali ich nawet podczas sprzątania. Pewnego dnia major otrzymał przez pocztę przesyłkę, zawierającą granatowy szlafrok jedwabny, który był cały podbitły papierem.

Na szlafrok ten naszyte były jakiegoś dziwacznej formy żółte naszywki, które wyglądały tak, jakby je można było odcyfrować. Od tej pory major nig-

dy nie zdejmował ze siebie tego szlafroku.

Pani Conrad wyraziła przypuszczenie, że goście usiłowali ją otruć, albowiem w ostatnich dniach ich pobytu miała stale wrażenie, iż znajduje się pod wpływem morfiny albo innego jakiegoś narkotyku. Podejrzanie jej potwierdził również lekarz, który poradził jej, aby natychmiast wyprosiła swych gości.

Ostatnią noc „wizyty“ małżonków Piz przeszła bardzo niespokojnie. Pani Conradowa zamknęła się w swej sypialni wraz ze służącą i psem. Słyszała ona jak major wraz z żoną przez całą noc chodzili po mieszkaniu, jak gdyby szukając czegoś. Następnego rana opuścili dom p. Conradowej, przyczem na drogę pożyczili pieniądze od szofera, zaś za pobyt swój nie zapłacili gospodyni ani grosza.

Obecnie zachodzi pytanie, kim był w rzeczywistości „major Piz“ i czego szukał w domu wdowy po sławnym pisarzu.

Tajemniczy „monsieur F“ dokonał zamachu na prezydenta policji londyńskiej

(sb) Jak już doniosły depesze na prezydenta policji londyńskiej dokonano śmiałego zamachu. Zamach nie udał się, jednak sprawca jego zdołał zbiec. Za napastnikiem rozesłano dziwne listy gończe.

Władze rozpoczęły poszukiwania za człowiekiem, który mimo iż jest policji dobrze znany, jednak nikt nie wie jakie jest jego prawdziwe nazwisko.

Okazuje się, że tajemniczy zamachowiec jest już przez władze francuskie i angielskie poszukiwany od kilku lat. Nagonka za nim trwa bez przerwy, mimo to jednak nie można go ująć.

Ogółem policja zdołała wykryć ale już po niewczasie 28 nazwisk poszukiwanego. Policji francuskiej i angielskiej jest on znany jedynie pod pseudonimem „Monsieur F.“ — i na tem koniec.

„Monsieur F.“ stoi na czele szajki przemytniczej, która działa na terenie całej Zachodniej Europy. Pochodzi on z Marsylii, skąd transportuje znaczne ilości kokainy, heroiny, luminału i innych narkotyków do Anglii, Francji, Niemiec i Włoch.

Ostatnio wysłedziła policja, że straż przytoczna „Monsieur F“ składa się z trzech mężczyzn i jednej kobiety, którzy potrafią zawsze znaleźć wyjście z ciasni dla swego szefa. I

Najodważniejsza kobieta świata

była ofiarą niezliczonej ilości katastrof

(z) Pani Twedee zasługuje bezsprzecznie na nazwę najodważniejszej kobiety świata. Wyliczenie niezwyklej wypadków, podczas których wykazała swą odwagę, zajęłoby wiele miejsca.

W Islandji, p. Twedee przebywała w ciągu trzech dni konno 154 mile angielskie. Podczas oglądania świątyni w Egipcie, p. Twedee omal nie utonąła, albowiem w chwili, gdy znajdowała się w zatopionej wodą świątyni, zamknięto nagle rurę odpływową. Woda podniosła się w zastraszający sposób, zagrażając życiu podróżniczeki oraz jej towarzyszy. Na szczęście jednak, udało się jej znaleźć wąskie przejście, po którym łódka przedostała się, dotykając niemal sifitu. Następnie omal nie utonąła w Bawarii, przeżyła katastrofę kolejową na Syberji i trzęsienie ziemi w Japonji.

Pani Twedee ma zawsze przy sobie swój testament, w którym prosi, aby po śmierci ciała jej spalono zostało w krematorium. Jej pełne przygód i niebezpieczeństw życie, zadawalnia ją pod każdym względem i niedawno odrzuciła propozycje matrymonjalne, pewnego milionera, który nietylko chciał wnieść na jej imię do banku 100,000 funtów, lecz ofiarował odważnej kobiecie swój tytuł.

Podróżniczka ta jest z zawodu malarką i powieściopisarką. Ogłosiła już drukiem szereg powieści, w których opisuje swe podróże i przygody. Wystawa obra-

zów p. Twedee cieszyła się dużym powodzeniem.

Zdaniem jej, w życiu najważniejszą jest odwaga, którą stanowczo przedkłada ponad rozum. Rozum — jak twierdzi p. Twedee, — jest często źródłem niezadowolenia i rozczarowań życiowych. — Odwaga i świadomość jej posiadania dają człowiekowi pełne zadowolenie.

Pani Twedee jest wdową. Miała też 2-ch synów, z których jeden zginął podczas wojny światowej pod Ypres, drugi zaś w Transjordanji w 1926 roku.

Klub „49 i pół“

jednoczy mężów sławnych lotniczek

(z) W Paryżu bawi Georges Palmer Putnam, finansista i przemysłowiec amerykański, który jest mężem sławnej kobiety, lotniczki Amelji Erhardt. Lotniczka ta przebywała samotnie Atlantyk i amerykańskiemu chętnie porównują ją z Lindberghiem, który w ten sam sposób pierwszy zdobył Atlantyk. Ponieważ p. Erhardt-Putnam jest prócz tego również ze wewnątrznie podobna do Lindbergha, otrzymała przezwisko „miss Lindy“.

Georges Putnam jest oczywiście niezwykle dumny z bohaterkich wyczynów swej żony, uważa jednak, że pozycja męża znakomitości, jest dość uciążliwa. Pomimo jaknajdalej posuniętej emancypacji kobiet i równouprawnienia, mężczyzna niechętnie słyszy, gdy nazywają go naprzykład „panem Marleną“ — jak mówią o mężu Marleny Dietrich, lub „panem Amelją Erhardt“, jak nieraz już musiał słyszeć mąż sławnej lotniczki.

Dążąc do „równouprawnienia“ mężów znanych lotniczek, Putnam założył niedawno klub „49 i pół“, do którego przyjmowani są wyłącznie mężowie lotniczek.

Należy zaznaczyć, iż w Ameryce istnieje już „Klub 99-ciu“, członkiem którego jest Amelja Erhardt. Jest to klub, do którego przyjmowane są wyłącznie kobiety-lotniczki. Dzieląc 99 przez dwa, Georges Putnam uzyskał liczbę 49 i pół, która odpowiada ilości mężów sławnych amerykańek, skazanych na przejście przez życie w roli „książąt-małżonków“.

Putnam zamierza założyć w Paryżu filię nowego klubu. Na honorowego prezesa klubu obrany został Jim Mollisson, polowa „latającego małżeństwa“. Aczkolwiek osoba jego niepełnie odpowiada wymaganiom statutu, ponieważ jest on sam lotnikiem i niemal „równouprawnionym“ członkiem rodziny, zrobiono dla niego wyjątek.



©

Zniwo śmierci na wyścigach samochodowych we Włoszech POLACY ZDOBYLI PUHAR BENNETA



Doroczne zawody samochodowe w Monza (Włochy) pochłonęły w tych dniach trzy ofiary w osobach sławnych automobilistów: (zlewa) Mario Borzachini i Giuseppe Campari (włochów) oraz hr. Czaykowski, który występował w barwach francuskich.

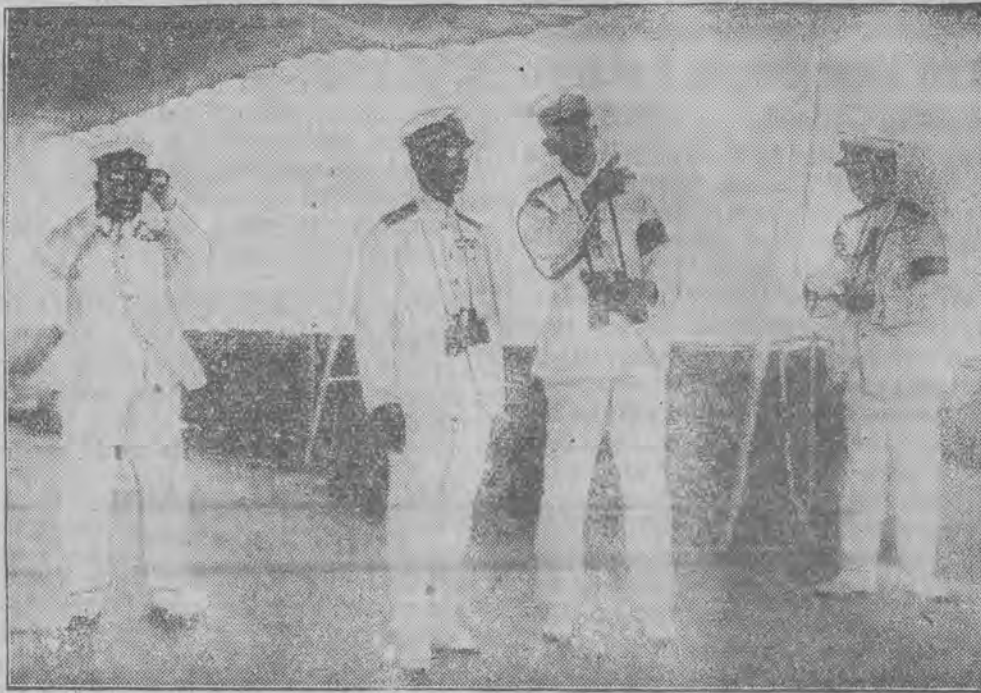
Kpt. Hynk (zlewa) i por. Burzyński (zprawa) zdobyli na balonie „Kościuszko” puchar Benneta, przeleciawszy — 1350 klm. w ciągu 39 i pół godziny

Dzień katolików w Wiedniu



Na zjeździe katolików w Wiedniu reprezentował papieża kardynał La Fontaine, którego widzimy na zdjęciu (zlewa) w chwili uroczystego powitania przez arcybiskupa wiedeńskiego, dr. Innitzera. W głębi stoj kanclerz Dollfuss.

Manewry japońskiej floty wojennej



Na zakończenie tegorocznych manewrów japońskich odbyła się w zatoce Jokohamskiej defilada statków wojennych, odebrana przez mikada. Na zdjęciu (drugi zprawa) mikado, obok niego książe Fushimi, dowodzący floty japońskiej

Codzienna nowelka „Expressu”

Zwierzenia emigranta rosyjskiego

Borys Michajłowicz Kmin, dawny ochmistrz dworu księcia generała Suszkowa, obecny właściciel eleganckiej restauracji w Paryżu, starszy, liczący już przeszło siedemdziesiątkę był mocno pijany i prawdopodobnie tylko z tego powodu opowiedział nam poniższą historyjkę.

— Działo się to w tym okresie, kiedy w Rosji obejmowali władzę bolszewicy — rozpoczął starszy. — W całym kraju szerzył się czerwony teror. Dzień w dzień dochodziły do nas trwożne wieści o dzikich zbrodniach rozjuszonych band chłopskich. Ale w naszej posiadłości, w majątku księcia Suszkowa, u którego już od wielu lat pełniłem funkcję ochmistrza dworu, jakoś do tej pory panował spokój.

Pewnego dnia młodzianka, zaledwie siedemnaście lat licząca, księżniczka Irena, sama spożywała obiad w wielkiej sali. Ojciec jej, książę Suszkow, wyjechał do Moskwy. Zabrał on również ze sobą swego adjutanta księcia Włodzimierza Bułanowa, który kochał do szaleństwa młodziankę Irenę.

Irena aż podskoczyła na krześle. — Strasznie się ciesze, że już przyjechał — zawołała. — To jest bardzo miła niespodzianka.

Książę Bułanow był trupio blady. Spoglądał on przez parę chwil na Irenę i wreszcie rzekł cichym głosem:

— Księżniczko stało się straszliwe nieszczęście. Moskwa znajduje się już

całkowicie w rękach bolszewików. Twój ojciec już nie żyje. Mnie się udało zbiec. Nie mamy ani chwili czasu do stracenia. Musimy wydostać się z pałacu, bo niedługo i tu wtargną dzikie hordy.

Księżniczka nawet nie krzyknęła. Była biała, jak suknia, którą nosiła. Rzuciłem się do i chciałem ją podtrzymać, bo byłem pewny, że straci przytomność. Ale ona odepchnęła mnie od siebie. Ta wata dziewczyna posiadała w sobie jakąś dziwną moc.

— Dobrze — powiedziała, zwracając się w stronę młodego księcia. — Chodź ze mną, pomożesz mi spakować moje rzeczy.

Lecz nim zdążyli przejść do sąsiedniej sali, przed pałacem znalazły się tłumy zbuntowanych chłopów.

— Musisz się schować — krzyknęła do księcia. — Najlepiej w dużej szafie.

— Nie, Ireno — nie zrobię tego — odpowiedział jej twardo. — Nie pozostawię ciebie na łasce losu.

— Musisz się schować, bo ja tego żądam! Mnie oni nic nie zrobią. A jeśli ciebie zabija, to ja tego nie potrafię przeżyć!

Bułanow spełnił jej żądanie. A wów czas dziewczyna wróciła do sali jadalnej, kazała zapalić wszystkie świece w wielkich, srebrnych kandelabrach i sama spokojnie zasiadła do stołu.

Kazała służbie otworzyć wrota.

Rewolucjoniści nie spodziewali się tego.

Byli pewni, że służba pałacowa stawi im zaciekle opór. I dlatego też gdy wtargnęli do pałacu byli trochę oniemieleni.

— Gdzie jest młody książę? — spytał Piotr Baranow, były student, który stał na czele zbuntowanych chłopów.

Księżniczka Irena nie podniosła się nawet i spoglądając z zupełnym spokojem na otaczających ją ludzi, odpowiedziała:

— Nie wiem. Mam wrażenie, że wyjechał do Moskwy.

— A my wiemy, że on już powrócił! — odpowiedział jej Baranow.

— W takim razie szukajcie go. Ja wam nie będę przeszkadzała — odparła mu Irena, nie tracąc w dalszym ciągu spokoju. — Jeżeli jednak któryś z was jest głodny, bardzo proszę do stołu!

Baranow i kilkunastu innych mężczyzn w skórzanych kurtkach skorzystali skwapliwie z zaproszenia.

Poczęli z błyskawiczną szybkością opróżniać półmiski, nie szczczędząc oczywiście drogich win.

Baranow porwał w pewnej chwili duży arbuz i chciał go przełamać rękami.

— Borys! — zwróciła się wówczas do młodego księcia. — Zapomniałeś podać temu panu noża.

Położyłem milczaco nożyk obok nakrycia Baranowa. Zresztą leżał już tam jeden nóż. Ale nasz gość z niego nie skorzystał.

W tej chwili właśnie otworzyły się drzwi. Czterej chłopci wprowadzili młodego księcia Bułanowa, skrepowanego

powrozami.

— A więc znaleźliście go! — ucieszył się Baranow. — I cóż my teraz z nim zrobimy?

— Mam doskonały projekt! — zawołał jeden z mężczyzn. — Wsadzimy tego łotra do sań razem z młodą księżniczką, zwiążemy ich sznurami i skierujemy do pobliskiego lasu. Tam już się wilki z nimi szybko załatwią.

Projekt ten wszystkim bardzo przypadł do gustu. I już po kilku minutach Irena leżała w saniach ze swym ukochanym. Książę Bułanow starał się zwolnić z więzów i wydawał ze siebie dzikie okrzyki, ale Irena była w dalszym ciągu zupełnie spokojna.

Borys Michajłowicz Klim zapalił papierosa i po chwilowej przerwie ciągnął dalej:

— Od tego czasu minęło już wiele lat. Do niedawna byłem głęboko przekonany, że oni nie żyją. Ale przed tygodniem spotkałem Baranowa, który również obecnie bawi w Paryżu. I on mi powiedział, że w ostatniej chwili wsunął księżniczce do ręki nożyk, który ona kazała mu podać.

Tym nożykiem mogli przeciąć sznury i w ten sposób uratować się. Wielebym dał teraz za to, by dowiedzieć się czy tej młodej parze udało się ocalić. Jeślibym ich odnalazł, zwróciłbym im natychmiast biżuterję, którą zabrałem z pałacu.

A muszę się przyznać, że gdybym nie miał tej biżuterji, to nigdybym nie stał się właścicielem wielkiej restauracji w Paryżu.

Tłum. D